

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . . 4 „
Kwartalnie . . . 2 „

Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.

Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R.. Pisza.

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych Odbiorców w kole swoich znajomych.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na III. kwartał oraz o wyrównanie zaległości.

ADMINISTRACJA.

Polskie Sokolstwo.

(Kilka uwag pod wrażeniem ostatnich zlotów okręgowych).

O pracy, zadaniu, posłannictwie i dążnościach Sokolstwa polskiego pisano i mówiono już bardzo dużo. Ale — niestety, wielu w społeczeństwie naszym spogląda na Sokolstwo z *niewiarą, nieufnością*, a nawet co gorsza, z *lekceważeniem*! A przecież Sokolstwo nasze *nie powstało i nie istnieje ani dla parady, ani dla zabawy*, bo gdyby to tylko miało być naszym przeznaczeniem, litowałoby się trzeba nad założycielami Sokolstwa, nad entuzjastami, którzy poświęcają mu pracę, czas i zdolności, wreszcie nad tymi, którzy z wiarą i zapałem krzątają się około zakładania nowych gniazd sokolich.

Na szczęście nie takim jest przeznaczenie Sokolstwa. — Na szczęście, jedyny cel Sokolstwa streszcza się w tem, że przed innymi powołani jesteśmy do zachowania wśród siebie tej krzepkości wszechstronnej, która jest koniecznym warunkiem życia każdego narodu, tej siły stałej a świeżej, tego zdrowia cielesnego i duchowego, którem każdy naród broni się skutecznie od skarlenia i upodlenia.

A jakimże sposobem utrzymuje się na wyżynie tego zaszczytnego powołania naszego — paradą? zabawą? Nie!

Spojrzyjmy na sztandary, których Sokolstwo ma już tyle, lecz nie na kosztowne ich części składowe, nie jako na przedmioty z adamaszku, z jedwabiu, ozdobione malowidłami, haftami, ka-

piące złotem i srebrem, ale jako na widome znaki tej myśli, która jest bezwzględny warunkiem naszego istnienia! I co owe sztandary Sokolskie nam powiedzą? Oto wielką myśl:

„W zdrowem ciele — silny duch“.

Co powiedzą nam te sale gimnastyczne, przyrzędy i przybory gimnastyczne? Oto powiedzą nam, że do świątyni przychodzi człowiek nie flirtować, ale modlić się, do sali balowej nie płakać, ale tańczyć, a do sali gimnastycznej nie na maskaradę, ale na ćwiczenia, które krzepią i wzmacniają ciało, aby w niem wskrzesić i wzmocnić silnego ducha, czyli niezłomną wolę, czysty charakter, poczucie godności ludzkiej, obywatelskiej i niezłomną wiarę w lepszą przyszłość Ojczyzny.

Otóż to główny i najważniejszy sposób czynienia zadość swemu powołaniu. Pamiętać i nie zapominać nigdy, że w Sokolstwie *gimnastyka najważniejszym zadaniem*, którego wytrwale a chętne spełnianie daje i dawać musi zdrowie ciała i zdrowie ducha w tem rozumieniu, jak to już wyżej powiedziano.

Ale nie dość samej teorii, *trzeba ją wyznawać czynem*, trzeba stawać do ćwiczeń *każdemu*, kto tylko ze względu na wiek i zdrowie stawać może, trzeba zachęcać *drugich*, trzeba wziąć się szczerze do pracy!

Bądźmy Sokołami naprawdę! abyśmy sami na sobie a społeczeństwo na nas polegać i liczyć mogło; bądźmy Sokołami w całym słowa znaczeniu; nie uważajmy zlotów, wieczornic i wycieczek sokolskich za rozrywkę i zabawę jedynie, lecz jako *obowiązek*, a wtedy i służbę sokolą zrozumiemy tak, jak ją pojmować należy, a pojmują — niestety jak na nasze społeczeństwo — dotąd jeszcze

Nowo założona **Apteka „pod Gwiazdą“** **M^{ra} Marcina GORZECKIEGO** w Nowym Sączu, na Grodzkiem

☞ w domu p. Völkeera. ☜

Utrzymuje na składzie osobliwki krajowe i zagraniczne — **Wodę kolońską własnej destylacji, nieustępującą w dobroci oryginalnej a o połowę tańszą.** — **Krem boroglicerynowy na wydelikacenie skóry** — **Wodę do ust** — **Pudry** — **Mydła i Perfumy francuskie i angielskie we flaszeczkach i na wagę.**



Niezawodny i najłatwiejszy w użyciu płyn na wytepienie moli w celu przechowania futer, ubrań i t. d. — Cena flakonu 60 hal.

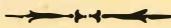


garstki i jednostki, pracujące z zaparciem się i poświęceniem dla idei sokolej.

Jakże pięknem i znamiennem dla wszystkich czynów naszych, jest hasło pracy dla wspólnego dobra, przy ciepłym współdziałaniu i bratniej, wzajemną miłością spojonej łączności wszystkich pranych synów Ojczyzny!

Sokół — to ptak przyszłego fizycznego i duchowego wyrobienia! Szare to ptaszę, ten sokół siwy, symbolem swoim jednoczy stany, warstwy i klasy, wyrabia się eiała jako podwalinę zdrowia, stwarza dzielnych towarzyszy o żelaznych konsekwencyach i wytwarza silnego ducha w narodzie! Czyż nad ten cel wyrobienia silnego ducha w narodzie jest idea wznioślejsza, czystsza i piękniejsza? Czyż nad ten program zdobycia moralnej i umysłowej dzielności, jest hasło bardziej żywotne i szlachetniejsze? Zaiste, że nie!

Pod sztandarem sokolim grupują się jako równi, w karny hufiec wszyscy synowie ziemi naszej — **nie ma tu różnic**; kto Polak, znajdzie tam miejsce, *czy chłop, czy mieszczanin, czy szlachcic*. Braterstwo sokole, karność sokola odradzająca społeczeństwo, rokują lepszą dolę, lepszą przyszłość, w której zamiast modlitw pokutniczych i błagalnych zebranych o lepszą dolę, zabrznią śpiewy bez skargi; po łańcach polskich od Bałtyku do Karpat i od Warty do Dniepru przebiegnie pieśń tryumfu, a nasz orzeł biały wzbije się pod niebiosy wolny!...



Radny miejski... w spodnicy!

Do niedawna ani śniło się uprzywilejowanym wyborcom, że może nadejść chwila, kiedy kobiety upomną się o swoje prawa wyborcze, opierające się na zasadzie posiadania cenzusu inteligencji; byli więc spokojni i macherowali spokojnie wyludzonemi pełnomocnictwami od bezbronnych kobiet.

Ale do czasu dzban nosi wodę! Nadeszła smutna refleksja zwłaszcza z chwilą, gdy pośród kobiet mamy coraz więcej właścielek dyplomów uniwersyteckich, posiadaczek kamienic wielkich i małych, oraz samoistnie prowadzących handel, które zrozumiały nieuczciwy cel dotychczasowego wykluczenia od spraw publicznych, upominają się całkiem słusznie o współudział w samorządzie gminnym, pragną zasiadać na stolem radzieckim.

Padł więc niezwykle popłoch między zazdrosną pleć brzydką, nie mogącą zrozumieć, jak w gronie radców mężczyzn, będzie wyglądać... kolega w spodnicy! Inaczej jednak na kwestyę prawa wyborczego kobiet i współudziału w samorządzie gminy zapatrują się interesowane kobiety, imieniem których p. Marya Turzyna, pisze w „Nowem Słowie“ następujące uwagi:

„Wybory do Rady miejskiej, które w maju b.r. odbyły się w Krakowie, dały pole do dyskusji *nad zawsze nową i ważną*, aż do rozstrzygnięcia jej w du-

chu sprawiedliwości i słuszności, sprawą współdziałania kobiet w samorządzie. *Nie ma takich spraw, któreby dla kobiety, jako członka rodziny czy społeczeństwa, były obojętne*. Tylko systematyczna tresura w kierunku zupełnego pochłonięcia przez sprawy osobiste, mogła uczynić kobietę obojętną na sprawy publiczne, w których bierze udział jej ojciec, brat, mąż i syn — i których załatwienie spada na nią ciężkim brzemieniem obowiązku lub błogim darem przywileju, jako na członka społeczeństwa, którym mimo wszystko — *kobieta była, jest i będzie*.

Jedynie sprawiedliwa zasada, na której winien opierać się samorząd — powszechne prawo wyborcze, z nielicznymi dotychczas wyjątkami, wykluczała zawsze kobietę z udziału w sprawach publicznych. Pozbawiona głosu była kobieta, jako należąca do płci, której obowiązkiem ustanowionym przez prawo, była uległość i zależność. Kobieta ma słuchać, rozkazywać jest rzeczą mężczyzny. W imię tej zasady, *wykluczono kobietę od wszelkiego udziału w prawodawstwie*. Wynikały z tego sprzeczności np. tego rodzaju, że przy powszechnym prawie wyborczym, *posiadał głos mężczyzna analfabeta*, a nie posiadała go kobieta z wysokim wykształceniem naukowym lub zawodowym. Mógł być wybrany przedstawicielem pewnej grupy mężczyzn, *żyjący z majątku lub przedsiębiorstwa*, prowadzonego przez żonę, która sama w obronie swoich interesów występować nie mogła — i wiele podobnych.

Inaczej się rzecz ma z niesłusznym i niesprawiedliwym systemem, opierającym przedstawicielstwo interesów całego społeczeństwa, na zasadzie przywilejów pewnych grup i warstw społecznych. Wychoząc z zasady złej, system taki daje pole do niezliczonych wykroczeń i nadużyć. Jaskrawy przykład na to, dają nam każdorazowe wybory do Rady miejskiej, której statut opierając prawo wyborcze obywateli miasta na śliskiej zasadzie *klasowych przywilejów*, święci przy każdej zmianie swoich przedstawicieli, prawdziwe orgie nadużyć i gwałtów wyborczych.

Prawo wyborcze, opierające się na zasadzie posiadania małej lub dużej kamienicy, małego lub dużego handlu lub cenzusu inteligencji, wykazującej się dyplomem albo dekretem posady rządowej, nie mogło zupełnie wykluczyć kobiet — o ile one są właścicielkami małej lub dużej kamienicy, prowadzą mały lub duży handel — albo mają posadę rządową a nawet jak się to teraz coraz częściej zdarza, dyplom uniwersytecki. Aby jednak utrzymać się na wysokości idei, że mężczyzna ma rozkazywać a kobieta słuchać — wprowadzili prawodawcy mieszczańscy do statutu swego zasadę, że za kobiety, mające z tytułu swego uprzywilejowanego stanowiska, prawo głosu, *muszą głosować mężczyźni*.

I widzimy przy każdych wyborach, jak odbywa się połów na wielkie i małe ryby rodzaju niewieścigo, posiadające karty wyborcze, aby w imię męskiego prawa do rozkazywania, zrobić z tych kart przedsiębiorstwo jaskrawej korupcji i przekupstwa. I widzimy, jak zatrzymuje się kobietom uprawnionym do

głosowania, na zasadzie posady rządowej, karty wyborcze po biurach przełożonych, przedstawiając wyborczyniom tylko pełnomocnictwa do podpisania. — I widzimy zupełną dowolność w wystawianiu kart wyborczych, jak to miało miejsce przy obecnych wyborach, gdzie sześćdziesięciu urzędnikom pocztowym, które trzy lata temu otrzymały karty „z grzeszności dla pana dyrektora“, — jak je objaśniły władze magistrackie — w tym roku mimo reklamacji i prawa zastrzeżonego statutem miejskim, *kart tych wcale nie wydano.*

A panowie rajcy — nawet opozycyjni — z woli Bożej przeznaczeni aby rządili mądrze i sprawiedliwie, tolerują w statucie swoim ten ohydny paragraf o pełnomocnictwach i patrzą spokojnie na to wszystko, co się z ich powodu dzieje przy każdorazowych wyborach.

Czas najwyższy, aby kobiety same zrozumiały, jak bardzo poniżającym i niemoralnym, jest stanowisko ich wobec samorządu gminnego i zabrały się energicznie do walki o zmianę statutu tych gmin, które przyznając im prawa wyborcze, czynią to w połowiczny i ubliżający obywatelskiej ich godności sposób.

Wszystkie kobiety powinny zrozumieć, że prawem ich i obowiązkiem jest domaganie się współudziału w samorządzie gminy, do której należą i z którą najbliższymi interesami są związane. Żądamy zatem *równego, bezpośredniego i powszechnego prawa wyborczego, bez różnicy płci* — oraz natychmiastowego *wniesienia głosowania przez pełnomocnictwa.*

Do naszych posłów w Radzie państwa.

(Głos z kraju).

Dużo się mówi o uciążliwościach podatkowych, zawiązuje się towarzystwa ochrony prawnej podatników — lecz natomiast rzeczy najważniejsze, krzywdzące ogół ludności, pomija się milczeniem.

Mam na myśli sławną galicyjską hipotekę, która jest w ustawicznej wojnie z naszą ewidencją katastru podatku czynszowego. Mianowicie urzędy podatkowe przy wypełnianiu arkuszy podatkowych nie baczają wcale na uwzględnienie indykacji czyli nazwisk właścicieli domów.

Należy więc żądać, aby ministerstwo skarbu w porozumieniu z Dyrekcją krajową wglądnęło corychlej *w tę nie kosztowną — a jednak bardzo ważną sprawę*, wydając zarządzenie, aby tabele urzędów podatkowych zgadzały się z wykazem hipotecznym właścicieli domów, gdyż inaczej, ś. p. Balcarczyk, nieopłacający od stu lat podatku, wstanie z grobu jako Piotrowina, i odda swój głos czy to przy wyborach do Rady gminnej, czyli przy wyborach do Sejmu lub Rady państwa.

Dzięki tym fałszywym zapiskom w galicyjskich urzędach podatkowych, mamy takie miasta i miasteczka, gdzie bez trudu znaleźć można 20% fałszywych wpisów, w następstwie czego owych 20% wła-

ścicieli grobu na cmentarzu, głosuje przy wszystkich wyborach, bo nieboszczykowie, jak poucza smutne doświadczenie ostatnich wyborów w Krakowie i Lwowie, służą znakomicie do uzyskania przewagi na rzecz kandydatów magistrackiej klikki lub kandydata centralnego komitetu wyborczego.

Ustawa wyborcza zastrzega wprawdzie dla wyborcy prawo reklamacji w razie spostrzeżonych niewłaściwości — ale reklamować może tylko ten, kto rzeczywiście chce oddać swój głos przy wyborach. A ponieważ praktyka życia przekonuje, że w wyborach bierze udział zaledwie 40—60% uprawnionych, wnosi zaś reklamacje w najlepszym razie 1—2%, to jasnym jest jak słońce, że z niedbalstwa urzędów podatkowych korzystają hyeny wyborcze, rabując 15—20% głosów, za nieboszczyków lub nieposiadających obecnie żadnej realności.

Sprawę powyższą uważam za bardzo ważną i tą drogą zanoszę mój głos imieniem własnem oraz resztą interesowanych obywateli do posłów naszych, aby jej pomyślnie załatwienie corychlej do skutku doprowadzić zechcieli.

K. B.

Poskromiona samowola.

Nieprawdą jest, co mówią ludzie małoduszni lub obojętni, że jednostka — a nawet kilku — nie potrafią złamać samowoli, uprawianej przez nieuczciwą większość. Dowodem tego stowarzyszenie cechu rzeźnicko-piekarskiego w Nowym Sączu, którego Wydział uchwałił różne praktyki, niezgodne z obowiązującym statutem, a wymierzone na wyzysk nieświadomych. Wspomnieliśmy swego czasu o wniesionym proteście przez 3ch członków cechu rzeźnickiego przeciw samowoli Wydziału, który to protest załatwiło starostwo rozporządzeniem z dnia 31. maja 1905 do l. 17.439 następująco:

„Wobec tego, że punkt 1. 2. 4. uchwały Wydziału cechu rzeźnicko-piekarskiego z dnia 3. maja b. r. niezgodny jest z przepisami statutu cechowego i powzięty jest wbrew brzmieniu ustawy przemysłowej, c. k. Starostwo *systuje* niniejszem wykonanie tychże uchwał *i poleca przełożёнstwu, aby posiedzenia swe odbywał regularnie najmniej raz na miesiąc, a w razie potrzeby i częściej, zawsze jednak bezpłatnie, t. j. bez pobierania żadnych opłat od tych osób, dla których posiedzenie zwołano.*

„Dalej **nie wolno** pobierać za wypis wyższej należytości, jak ją przepisuje statut w §. 11. lit. a. t. j. **sześć koron**, gdyż zmieniać statut może jedynie Walne zgromadzenie (za przyzwoleniem c. k. Namiestnictwa *Przyp. Red.*), nie zaś Wydział. Wzywam zatem przełożёнstwo, aby bezzwłocznie zasystowanie powyższych 3. punktów uchwały z dnia 3. maja br. zanotował w protokole posiedzeń *i ściśle stosował się na przyszłość do wyżej podanych wskazówek*, a to pod osobistą odpowiedzialnością p. przewodniczącego. — O wykonaniu tego należy mi donieść do dni ośmiu. C. k. Radca Namiestnictwa i Starosta: Jarosz mp.“

Podając owo rozporządzenie do wiadomości pp. majstrów rzeźników i piekarzy, prosimy równocześnie p. starostę, aby nietylko dopilnował wykonania wydanego polecenia, ale nadto *powiedzialności* Wydział w mowie będącego cechu za przekroczenie §. 11. lit. a. statutu, albowiem w czasie od 3. maja do 14. czerwca b. r. t. j. do dnia doręczenia rozporządzenia, pobrano za wypis od kilkunastu osób po 10 koron — a podobno ściągnięto także takse 20 kor. za „nadzwyczajne“ posiedzenia. Bezprawy takie powinno być przykładnie ukaranem, abyśmy wierzyć mogli, że jest władza, która czuwa nad wykonaniem obowiązujących ustaw.

W końcu wyrażamy zasłużone podziękowanie podpisanym na proteście obrońcom, którzy nie zważając na przykrości i grubiaństwa, a nawet napady na życie, stanęli odważnie przeciw Wydziałowi cechu i położyli tamę bezprawiu.

Przy tej sposobności publiczne zanosimy oskarżenie do władzy przemysłowej na „praktyki“ uprawiane w Cechu wielkim miasta Nowego Sącza, gdzie pobierają przy wypisach niedozwolone statutem opłaty w kwocie 10 koron, specjalnie *na budowę domu własnego* (!). Widocznie, niektórym panom z Wydziału Cechu wielkiego pomieślały się *pięte klepki*, bo zamiast, aby dolożyć rzetelnego starania o wykonanie celu stowarzyszonych, jakim jest bezsprzecznie podniesienie moralne i materialne rękodzielników, zamiast starania, aby publiczne roboty budowlane w mieście otrzymać mogli miejscowi rękodzielnicy, a nie obcy przedsiębiorcy, panowie ci, pragną „uszcześliwić“ z każdym dniem upadających majstrów swego cechu, przez wybudowanie domu własnego za lat kilkadziesiąt, t. j. w chwili, kiedy większa część stowarzyszonych umrze z głodu — a reszta pójdzie z torbami...

Nie tędy droga panowie! Dziś ciężka walka o byt, więc w tym kierunku wyteżyć należy wszystkie siły, aby zawczasu uratować budowę szpitala i szkoły, które nasi „najserdeczniejsi“ opiekunowie — ale tylko w czasie wyborów — usiłują oddać podobnie jak budowę gmachu kasy zaliczkowej, przedsiębiorcy ze Lwowa!! A więc póki czas — do dzieła... pomnąc, że kto o sobie nie pamięta, o tym Bóg i ludzie zapominają!

K O R E S P O N D E N C Y E .

Katusz.

Tutejszy kahał znalazł sobie godną siostrzycę autonomiczną w naszej kochanej radzie miejskiej. Gospodarka w tych obu instytucjach, to jeden wianek, upleciony z kwiatków samowoli, korupcyi, wyzysku i prywaty. Oto jeden z takich kwiatuszków: Magistrat miasta posiada kilka par koni, których utrzymanie kosztuje rocznie przeszło 400 koron. Koszta utrzymania ponosi, naturalnie, majątek gminny, — korzyść z nich jednak ciągnie nie gmina, *lecz kilku wszechpotężnych radnych i ich protegowani*. W mieście całem brud, niechlujstwo, wręcz niemożliwe; po podwórzach domów niebotyczne kupy śmiecia rywalizują o pierwszeństwo w oryginalności z przepelnionymi,

w stuleciu obecnem jeszcze nie oczyszczonymi — dolami kloacznymi; w rynku i na ulicach obrzymie kałuże i himalajskie góry błota, a zlemu zaradzić nie można z braku... koui i ludzi magistrackich, zajętych stale rozwożeniem gnojów *na pola panów radnych i tychże przyjaciół*. (Tak samo dzieje się w N. Sączu! *przyp. Red.*)

A teraz jeszcze jeden kwiatek, dający dobre świadectwo o poczuciu konsenkweny u sławetnych panów radnych. W roku 1904 uchwaliła rada gminna usunąć stragany z rynku kałuskiego. Straganiarze wnieśli do Wydziału Rady powiatowej rekurs, który jednak wobec rzeczywistej i koniecznej potrzeby usunięcia straganów, skutku nie osiągnął! Zdawałoby się powinno, że obecnie, wobec zatwierdzenia uchwały gminnej przez wydział powiatowy, przystąpi gmina do wykonania swej uchwały, — lecz o dziwo! najnieprzewidzianej w świecie nabierają nagle panowie radni *silnego przekonania*, że dobro miasta wymaga pozostawienia straganów na miejscu dawnem. W wypadku tym, „*dobro miasta*“ zidentyfikowanem zostało z „*dobrem*“ jednego wpływowego radnego, którego siostrze zachciało się zająć miejsce w najokazalszym pawilonie (recte straganie) rynkowym. Widzimy więc, że w kochanym Kałuszu protekcycjka nadal kwitnie. I jakże inaczej ma być, skoro burmistrz wiecznie chory, — zastępca jego skończony niedołęga, a panowie radni radziby także coś uszczknąć — bo!aj skromne jabłuszko w sadku autonomicznym. Kapka w kapkę takie same ładne stosunki panują w tamtejszym kahalie, — sądźmy więc, że nowy starosta tutejszy p. Lange, znalazłby przy odrobinie dobrej woli, bardzo wdzięczne pole do działania w kierunku odchwращения Kałusza.

Halicz.

Nasz burmistrz Michał Segin, to prawdziwy okaz galicyjskiego burmistrza, który nie żyje ani z soli, ani z roli, tylko z łapówek, stworzywszy sobie „jedenaste“ przykazanie: „*Jak się da, to się robi*“. Obecnie sprawkami tego niezwykłego kubaniarza zajął się prokurator ze Stanisławowa, a sąd tamt. prowadzi szerokie dochodzenia. Ale że się to dzieje w kraju pełnym zgnilizny moralnej, więc nie dziwne, że Segin urzęduje dalej. A radni, jakkolwiek powołani są do czuwania nad dobrem miasta, siedzą cicho i darzą nadal swoim zaufaniem szlachetnego burmistrza. Jakiem zaś jest usposobienie naszej ludności do burmistrza, to najlepiej wykazuje pismo p. Jana Szewczuka, wniesione do Magistratu dnia 9. lutego br. do l. 737 w odpowiedzi na uchwałę Magistratu z d. 7 lutego l. 225, w którym czytamy taki ustęp: „*Szanowny Burmistrzu, nie maie do uszczerzenia odszkodowania, lecz żydków do znoszenia kubanów wzywać możecie, bo to jest właściwe Wasze rzemiosło i urzędowanie. Takiego kubaniarza, jak Wy, słuchać nie myślę i z góry oświadczam, że możecie jeszcze dziś zapozwać mnie do sądu a byłoby mi przyjemnie, gdybyście sobie ze mną w sądzie pogadali a ja mógłbym być na tyle szczęśliwym, żeby wobec sądu nazwać Was kubaniarzem. Nie bolał Was brzuch, jak z mąki kubaniarskiej jedliście pierogi?*“ i t. d. Jestto jeden z licznych dowodów, jak bywa szanowaną władzą autonomiczną.

Około 30 zażaleń i doniesień wnieśli mieszkańcy Halicza w ciągu 6 miesięcy do władz wyższych w sprawie gospodarki Rady i Zwierzchności, lecz doniesienia te gdzieś ugrzęzły i śpią snem błogosławionych. Namiestnictwo wprawdzie zgodziło się na rozwiązanie Rady i przepędzenie Zwierzchności na cztery wiatry, ale do dziś nie mamy jeszcze komisarza rządowego i nie wiemy komu i czemu mamy przypisać tę ospa-

łość, w czasie czego powaga tut. urzędu bardzo cierpi. Powiadają, że przyczyną tego... wybory do Rady powiatowej! Ha trudno, cóż robić, rząd sprzyja krajowi, a kraj rządzi się po gospodarsku. Burmistrzowi piszą referaty grubszym końcem pióra, pieczętkę noszą za cholewą butów a kasę gminną w kieszeni kamizelki lub w zanadrzu, patrząc, aby zarobił tam, gdzie się tylko da!...

Nowy Sącz.

Pisać hymny pochwalne po skończonej uroczystości II. zlotu, dziś stanowczo za późno; doniosły o wszystkim dzienniki, a zresztą mieszkańcy Sącza i okolicy byli naoczniymi jej świadkami, która z całej sądeckiej i hen od Wisły oraz Wisłoki zleciała do naszego grodu.

Narzekają malkontenci na nieudolną gospodarkę naszego zarządu miasta — ale czy słusznie?.. niechaj osądzą nasi Obywatele. Oto w bieżącym roku sławetna Rada miasta na wniosek Magistratu, uchwaliła kupić za sumę 11 tysięcy kor. udział od wiceburmistrza p. Aleksandra Konrada, jaki tenże posiadał w prywatnej cegielni, zbudowanej w r. 1903 w Naściszowej. Śledząc pilnie to niezwykłe przedsięwzięcie dowiedzieliśmy się, że gmina zrobiła kapitalny interes, podobnie jak nasz rodak Zabłocki na mydle. Gmina pobierać będzie od swoich spółników 7% od 11 tysięcy — rozumie się... aż do czasu, do którego oni będą mogli istnieć ze swoją fabryką — bo jak dziś rzeczy stoją t. j. że cegła jest bardzo lichą i rozsypuje się w koziołkach, benkele nadejdzie niebawem!... Że nasze zapatrywanie ma uzasadnioną podstawę, okaże niedaleka przyszłość, dziś stwierdzamy fakt samowoli Rady miejskiej, która nie mając w budżecie na r. 1905 pokrycia dla sumy 11 tysięcy, puściła się na bystre wody spekulacyjne! Że cegła z naściszowskiej cegielni jest lichą, potwierdza okoliczność, że Kasa zaliczkowa nie kupuje jej do swojej budowy — ale za to pójdzie ta cegła niezawodnie do budowy szpitala i szkoły!!

Właściciele realności na przedmieściu *Zatubincze* żalą się na Magistrat czyli też biuro techniczne, że wąską ulicę „bez nazwy“ od mostu ku Przetakówce zawalono w połowie kupkami szutru, skutkiem czego w razie pożaru ratunek w tej dzielnicy jest wprost uniemożliwiony. Również u wylotu mostu nad Kamienicą pozostawiono składy łamanych kamieni na gościńcu, który jest główną arterią komunikacji.

O uporządkowanie ulic wołają zapomniani właściciele realności przy ulicy Lwowskiej, Pijarskiej, Matejki, obok realności radnego p. Jenknera, ul. Sobieskiego i Wałowej, która nie dosyć, że jest wąską, ale i karkołomną!!

Dnia 19. z. m. mieliśmy w mieście i okolicy małe oberwanie chmury, zaś skutkiem dwudniowych deszczów wcale poważny wylew rzeki Kamienicy, która ubogiej ludności po prawym brzegu wyrządziła znaczne szkody dlatego, że nienasycony budowniczy i radny m. Jenkner z każdym rokiem wysuwa cichaczem tamy w kamieńce, przez co nie tylko zwięża koryto rzeki, ale w dodatku wpycha wodę na przeciwną stronę. Tego roku n. p. przyszedł ów ojciec miasta na krzyżacki sposób do posiadania sześciu morgów ziemi, i jeżeli burmistrz nie zapobiegnie tej dalszej grabieży dobra gminnego, to niebawem brakuje miejsca dla rzeki Kamienicy, którą podobno niektóre wielkości magistrackie pragną przełożyć na Gołąbkowice!... Należałoby również wezwać O. O. Jezuitów do otwarcia jazu ściśle według ustawy, gdyż bowiem woda podrywa brzegi sąsiednich ogrodów a ponadto jaz wstrzymuje przepływ ryb w czasie tarła,

skutkiem czego Kamienica stała się bezrybną.

Zapytujemy wtajemniczonych w zakulisową politykę miejską, dlaczego Sokolowie w czasie zlotu nie złożyli wieńca na tablicy pamiątkowej, którą wmurowano cichaczem w ścianę świeżo odrestaurowanego zamku Jagiellońskiego w Nowym Sączu? Czyli ta uroczystość rozmyślnie odłożoną została do następnego zlotu? Przyjaciele burmistrza utrzymują że obok zagadkowej tablicy pamiątkowej wmurowane zostaną w hermetycznie zamkniętej puszcze wszystkie „mowy“ dra Władysława Barbackiego, wygłoszone w czasie zlotu w r. 1905 oraz i „pismo“ magistratu, którym powiadomiono Wydział „Sokoła“ o przyznanej subwencji na przyjęcie druhów. Już po zamknięciu numeru otrzymaliśmy list od obywateli przy ul. Matejki, w którym za naszym pośrednictwem proszą Wydział „Sokoła“ o zarządzenie, aby ze względów ogólnoludzkich kręgielnią tamt. zamkniętą była najdalej o 9¹/₂, wieczór.

Co słyhać w świecie?

Zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu czeskiego zapowiedziana została przez namiestnika na sesję jesienią. Główne zasady tej reformy polegają na: 1) ustanowieniu liczby posłów według ilości mieszkańców, a nie według opłacanego podatku; 2) pomnożenie liczby posłów na 287; 3) zaprowadzenie *kuryi powszechnej* z 19tu mandatami.

Austriacka Rada państwa przystąpi niebawem (jeżeli nie zajdzie coś ważniejszego!) do obrad nad projektem ustawy o *podatku domowo-czynszowym*. Jak wyglądać będzie ów „austriacki“ projekt, okaże niedaleka przyszłość. Z góry jednak powiedzieć można, że nie wyrówna on ani w części ustawom podatkowym innych państw, faktycznie troskliwych o dobro swoich obywateli.

Strajk dziennikarzy wiedeńskich. Towarzystwo dziennikarzy „Concordia“ powzięło z. m. uchwałę, obowiązującą wszystkie dzienniki, aby w przyszłości nie umieszczały sprawozdań o uroczystościach, bankietach itp. urządzeniach, na które redakcyje nie otrzymają oficjalnego zaproszenia.

Dwuletnia służba wojskowa. Za przykładem Niemiec i Francji idzie obecnie rząd włoski, który ma już wygotowany projekt 2-letniej służby wojskowej i przedłoży go na najbliższej sesji Izby posłów. Tylko zacofana Austria przyjdzie z tym projektem jak zawsze... na ostatku!

Inny świat — inni ludzie! *Frankfurcka gazeta* donosi o powziętej przez grono nauczycieli gimnazjum w Wintertuhr uchwały, aby na podstawie dotychczasowych doświadczeń i celem dalszych badań dla uzyskania większej wydajności w pracy uczniów *zmniejszyć godzinę nauki na 40 minut*, i w obecnych czterech godzinach z pauzami po 5 i 10 minut udzielać 5 różnych przedmiotów. Główna zasługa około przeprowadzenia tego niezwyklego projektu przypada rektorowi gimn. Dr. Robertowi Kellerowi, który w dziedzinie higieny i umysłowej pracy młodzieży czynił specjalne studia.

Co słyhać w kraju?

Następny numer „Mieszczanina“ wyjdzie 1. sierpnia b. r.

Sejm krajowy w Galicyi zwołany będzie na wrzesień. Prawie za pewnik przyjąć można, że *jaśni panowie propinatorzy* przy pomocy swoich fagasów w postaci posłów pseudo-demokratycznych zechcą przeforsować przedłużenie propinacyi na dalsze dziesięciolecie. A więc

baczność! Urządzać wiece w miastach i zbierać podpisy do protestów.

Teatr elektryczny. Od kilkunastu miesięcy daje przedstawienia po większych miastach naszego kraju z wielkiem powodzeniem teatr J. Oesera z Czech. Do programu wchodzi liczne i najnowsze produkeye między innymi: Wojna rosyjsko-japońska, Podróż do bieguna północnego, W ogrodzie zoologicznym i akwaryum St. Louis; jest tam również kilka bardzo udatnych scen ze Lwowa, oryginalny taniec żydowski w Kołomyi i. w. i.

Sławny opryszek Pohorecki, sekretarz urzędu gminnego w Skawinie, który brutalnie pobił sędziego radnego Korzeniowskiego, za to, iż ten domagał się ścisłych rachunków od podwładnego urzędnika, skazany został przez sąd na 5 dni aresztu i 60 kor. odszkodowania. Ciekawi jesteśmy, co zrobi teraz Rada gminna ze swoim sekretarzem, który rzuca się na radnych?

Przykład godny naśladowania. Rada miasta Tarnowa przyszedłszy do przekonania, że wyższe klasy tj. IV. i V. szkoły wydziałowej żeńskiej, z których rekrutują się przeważnie adeptki stanu nauczycielskiego za marnych 250 złr. rocznie!!! uchwaliła nie przychylić się do żądania Rady Szk. krajowej, żądającej aby tamt. *gmina złożyła z góry 3.000 kor.* na wynagrodzenie nauczycieli, lecz natomiast uchwaliła domagać się od rządu utworzenia seminarium nauczycielskiego żeńskiego.

Inny świat — inni ludzie! Przysłowie spełniające się najzupełniej wyjątkowo w Nowym Sączu, gdzie prace wstępne około wyszukania wody i założenia wodociągów oddano *laikowi, nie mającemu pojęcia o tut. warunkach ziemi i wody* — natomiast w Tarnowie całą akcją przygotowawczą przy założeniu wodociągu od samego początku kieruje wytrawny inżynier p. Ingarden, starszy radca namiestnictwa. Doprawdy, że jakaś kłątwa ciąży nad Sączem, bo tutaj za drogie pieniądze obywatele praktykują niedołęgi wszelakiego rodzaju.

Zamek królewski na Wawelu, przeszedłszy różne koleje po rozbiorach Ojczyzny, wraca napowrót do narodu. Koszta odnowienia obliczono na 20 milionów koron. Na Wawelu urządzoną zostanie rezydencja dla cesarza, resztę zaś zamku w myśl życzenia monarchy przeznaczono na Muzeum narodowe, gdzie przechowane będą pamiątki i zbiory sztuki polskiej.

Iszy zjazd abstynentów polskich, jaki z. m. odbył się w Krakowie radził między innymi nad środkami szzerzenia wśród najniższych warstw narodu abstynencyi od wódki. Najlepszym sposobem szzerzenia wstrzemięźliwości byłoby wydanie taniej broszury z ilustracjami kolorowymi, które przedstawiałyby zmiany w żołądku, wątrobie, sercu i nerkach, dokonane skutkiem nadmiernego użycia alkoholu.

Szlachta i propinatorzy przy robocie. We Lwowie zawiązało się *Towarzystwo właścicieli i dzierżawców prawa propinacji* — celem przeprowadzenia kampanii o przedłużenie prawa propinacji na dalszych lat 20...!!

Ilci międzynarodowy kongres studentów urządzony staraniem „Corda Fratres“ odbędzie się w tym roku od 1. do 9. września w Liege, podczas powszechnej wystawy. Wszelkich wyjaśnień odnośnie do kongresu udzieli p. Lechosław Wyszniacki, konsul „Corda Fratres“, gmach politechniki we Lwowie.

Ciekawe ogłoszenie. Prezes ferblistów dr. Julek przy pomocy krakowskiego „Interesu“ zawiadamia gości, udających się w tym roku do Krynicy, umiejących grać w ferbla, w derdla itp. a mających dużo pieniędzy do przegrania, że mogą już przyjeżdżać, bo wkrótce zjadą się tam: inżynier Kolanowski, kanalarz z Tarnopola; defraudanci kas w Krynicy: Głowacki i Steifert; Szmiegeles ze Lwowa, ks. Połozymowicz z Baszni, Zacha-

ryasiewicz z Radymna, oraz inni członkowie z komitetu ferblarzy, derdlistów i różnych gier hazardowych. A może na ten niezwykły turniej zagładną bodaj z ciekawości słynni pedagodzy: *Kuczera z Rzeszowa i Matwij z Bochni?...*

Nie ma skutku — bez przyczyny. Kolejarze nowosądecky wnieśli w ostatnich czasach obrzymie zażalenie do Dyrekcyi kolejowej przeciw drowi Kijasowi, obejmujące aż 111. faktów najjaskrawszych nadużyć oraz faktów ordynarnego i nieludzkiego obchodzenia tegoż lekarza z kolejarzami. Wiadomość tę ogłasza „Kolejarz“ zaznaczając, że Dyrekcyja pragnie zatuszować tę sprawę, za miast aby ją zbadać i raz położyć koniec skargom, które muszą być nie bez przyczyny, skoro dawniej był spokój i nie żalono się na lekarza.

Chwalebna uchwała. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych na tegorocznem Walnem zgromadzeniu we Lwowie uchwaliło wniosek dra Warmskiego, wyrażający nieodzowną potrzebę wzięcia w obronę młodzieży drogą ustawodawczą przed demoralizacją. Upadł natomiast wniosek ks. Pechnika, który dowodził, że tylko braćwami religijnymi można umoralniać młodzież.

Ważne dla naszych rękodzielników. Austriackie Ministerstwo handlu urządzi w tym roku 4—6 kursów *majsterskich* dla krawców, szewców, stolarzy, cieśli, ślusarzy i galwanotechników. O przyjęcie na kurs ubiegać się mogą majstrowie i czeladnicy w wieku 24—45 lat. Bodaj skromna znajomość języka niemieckiego jest niezbędną. Ubodzy kandydaci otrzymają stypendyum. Celem podniesienia naszych rękodziel przez wyższe wykształcenie zawodowe potrzeba, aby rękodzielnicy tych zawodów zgłaszali się jak najliczniej, gdyż dotąd tego nie czynią, czy to ze wstydu czyli też z obawy. *Bliższych informacji* udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, chociaż czynić to **powinny z urzędu nasze cechy!!**

Cześć zasłużonym mężom. Z Drohobycza piszą nam: Świetny wynik egzaminu dojrzałości w tut. gimnazjum, który jak długo istnieje nasze gimnazjum, raz tylko miał miejsce przed kilku laty, gdy gospodarzem klasy VIII. był czeigodny profesor Łucyk, jest obecnie najważniejszą sprawą, która zajmuje wszystkich bez wyjątku. Do egzaminu zasiadło 32. abiturjentów, z których żaden nie przepadł, gdyż tylko 4. otrzymało poprawkę z 1. przedmiotu. Do tego nad wyraz świetnego rezultatu przyczynili się głównie nasi zaćni profesorzy, którzy są nie tylko ludźmi prawdziwej nauki ale zarazem i ludźmi z sercem, gorąco i szczerze miłujący naszą młodzież, którzy nie mają za tem wcale przyjemności, aby ucznia „złapać“ i zapisać mu dwójkę, bo to potrafi każdy ładaczyna. Cześć i wdzięczność im!“ Czyż wobec takich wyników jakie mamy w Drohobyczu i reszcie gimnazjum nie powiedzieliśmy słusznie, że w Nowym Sączu urządzono masakrę?! Profesorowie nowosądecky pragną teraz zwać winę smutnych wyników matury na radę dra Germana — ale wobec rozumnych, nie wywiną się sianem, bo według rozporządzenia minist. uzdolnienie abiturjenta *ocenia komisya egzaminacyjna*, a nie jej przewodniczący.

Zupełnie jak w Honolulu. Przed kilku laty rozpoczęto w Kołomyi numerowanie domów na sposób wielkomiejski, lecz wkrótce robotę ową zaniechano. W obecnym czasie przenoszenia się lokatorów trudno odszukać gdzie kto mieszka, zwłaszcza, że i wiele ulic nie ma nazwy i trzeba oryentować się podług kapliczek, słupów przydrożnych itd.

Nasi nieoszacowani posłowie przed wyborcami. Korzystając z przerwy sesyi parlamentarnej *zaledwie dwóch* posłów uznało za obowiązek, złożyć sprawozdanie ze swych czynności oraz aby porozumieć się względem

życzeń wyborców, mianowicie posłowie Morysa i dr. Duleba — natomiast reszta lekceważy wprost wyborców, ufając zbyt mocno potęgze komitetu centralnego i poparciom kandydatów powiatowych.

Krzywdą o pomstę...! Na nic zdały się mnogie nawoływania prasy krajowej i zagranicznej, na nie wszelkie deputacje oraz zabiegi gminy i pojedynczych osób ażeby wyjednać od rządu centralnego życzliwe poparcie dla największego w kraju zakładu kąpielowego, jakim bezsprzecznie jest Krynica, a dzieje się tak dlatego, bo nasi posłowie uprawiają światową politykę, zamiast przyprzeć pana ministra i powiedzieć mu słowa gorzkiej prawdy. Nad wyraz smutno, że wysłańcy do Wiednia lekceważą sobie dobrobyt naszego kraju, naszych gmin i jednostek. W pierwszym rzędzie apelujemy do posłów obwodu nowosądeckiego, a jest aż pięciu... aby użyli wszelkich środków do zmuszenia rządu jako właściciela zdroju, iżby słusznym żądaniom kuracjuszy stało się zadość w najkrótszym czasie.

Lichwiarze mięsa. Ponieważ w Stanisławowie ceny mięsa są tak wysokie, że tylko bogacz może sobie pozwolić na ten zbytek, więc kolejarzkie kółko rolnicze w Krynicy urządziło sobie własną jatkę i sprzedawało mięso bardzo dobre po 44—46 ct. za kilogram. Nie po-

dobąło się to jednak akcyznikom, którzy zaczęli szukać kierownika sklepu kółka; nie wiadomo co się stanie, bo przeciw lichwiarzom akcyznikom stanęli wszyscy kolejarze z Stanisławowa, a ci chyba oduczą celników zwyczajów rosyjskich.

Żebractwo uliczne po miastach przybiera zastraszające rozmiary. Ponieważ w wielu wypadkach stwierdzono, że nawet wcale zamożni chłopcy obierają sobie ten łatwy sposób zarobkowania, przeto należy dla ochrony przed wyzyskiem zaopatrzyć biednych w jakieś odznaki (na sposób lwowski) a innych wyszupasować.

Gdzie żyjemy? W całym świecie cywilizowanym oczyszczenie ulic i placów odbywa się wczesną rano, tak że o godzinie 7mej ustaje już ta robota. W jednych tylko samo-rządnych miastach Galicji dzieje się inaczej, bo tutaj zamiatają od 6tej rano — do 6tej wieczór. Biedni są ludzie, którzy w tym czasie muszą przechodzić albo przejeżdżać przez takie ulice, a chyba najniezwyklejsi są ich mieszkańcy!

Balsam i maść centifoliowa aptekarza A. Thierrego. Nietylko w jesieni i zimie ale szczególnie podczas gorących upałów jest znakomitą pomocą we wszystkich wypadkach niedyspozycji żołądkowych — Maść znana jest również ze swej skuteczności, o czym przekonują tysiące listów pochwalnych.

Kto ma zamiar kupić dobre wino, niechaj nie omieszka przedtem żądać próbek **win węgierskich** i innych naturalnych, które w znanej dobroci po nader niskich cenach, poleca

Skład win p. f. Em. Hell, dawniej K. Miler, w Nowym Sączu, Rynek główny 13

Handel towarów korzennych, delikatesów, wódek, likierów oraz wszelkich artykułów dla potrzeb domowych.

— Zamówienia zamiejskowe uskutecznią się odwrotną pocztą

U C Z N I A

z ukończoną I. lub II. klasą gimn.
do praktyki poszukuje handel

J. FIAŁKOWSKI
Nowy Sącz.

Gerő Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie
poleca wszelkiego rodzaju wina

czyste naturalne węgierskie i tokajskie
począwszy od 56 hal. węgierskie i wy-
żej, zaś tokajskie od 1 K. 20 hal. —
do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancję.

Wszelkie korespondencje w języku
polskim przesyłać należy do pełno-
mocnika mojej firmy

p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam wina w beczułkach
począwszy od 25 litrów.

BROWAR Fr. PASCHKA
w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei
naństw. loco)

Rządowo  uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych
i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI
w KRAKOWIE

ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow.
Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską,
Selterską, Vichy, Homburg, Ma-
rienbadzką, Kissingen

tudzież specjalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą,
kwaśną — oraz wody lecznicze mi-
neralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach
i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześcijański czeski
SKŁAD

Kaszelć!

Kto cierpi na kaszel, niech używa jedynie
skuteczne, łagodzące i najlepiej smakujące

Keiserowskie

PIERSIOWE KARMEŁKI



2740 not. potwierdzonych świadectw,
stwierdzają pewny skutek przy
kaszlu, chrypce, katarze i
zaflegmieniu.

Pakiet 20 i 40 halerzy. Prawdziwe
z marką „Drei Tannen“. Na składzie
w aptekce „pod białym orłem“ W.
Filipka w Nowym Sączu. Mg. farm.
L. Georgeon, i w aptece Marcina
Gorzeckiego w N. Sączu.

Zarząd**propinacyi miejskiej**

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

 wszelkiego rodzaju Piwa 

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE